CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 169 (8397) Wtorek, dnia 27 lipca 1926 r. Rok XXXIV

Z zagadek wszechświata.

Starożytne i nowsze poglądy na centrum świata. — Badanie chemiczne gwiazd i innych ciał niebieskich. — Mgławice kosmiczne i spiralne. — Droga mleczna — mgławica. — Możliwości zderzenia systemów gwiezdnych. — Nicość wielkości ziem skich wobec przestrzeni międzygwiezdnych.

Gdy w noc pogodną oderwiemy na chwilę wzrok nasz od ziemskich trosk i wzniesiemy go usianemu gwiazdami niebu, gdy lubujemy się migotliwym blaskiem gwiazd, to mimowoli nasuwa się nam pytanie, czem jest nasza ziemia i jakie jest jej położenie pośród tych niezliczonych świa tów niebieskich.

Przed wielu wielu wiekami, gdy ludzkość była jeszcze w kolebce swego rozwoju cywilizacyjnego, sądzono powszechnie, że nasza ziemia jest środkiem wszechświata i że ona właściwie stanowi cały świat. Słońce, księżyc i gwiazdy uważano za przydatki do kuli ziemskiej, zawieszone na kryształowych sferach, które nakształt przezroczystej skorupy otaczały kulę ziemską i obracając się razem z przytwierdzonemi do nich światłami niebieskiemi powodowały zjawiska wschodu i zachodu, dnia i nocy.

Z czasem wobec rozwoju badań naukowych, pojęcia ludzkie o ciałach niebieskich zmieniły się ogromnie. Zakres wiadomości naszej rozszerzył się na granice świata. Ziemia straciła swoje dawne zaszczytne miejsce w układzie wszechświata, a na jej miejsce postawiono słońce, jako centrum świata.

Była to wielka zmiana w ogólnie przyjętych i wiekami uświęconych pojęciach ludzkich. Ludzie zaślepieni pychą własną nie chcieli pogodzić się z myślą, że ta kula ziemska, po której tak dumnie stąpają i panami, której być się mienią nie jest całym światem, ani nawet najważniejszą jego częścią,, lecz malutką zaledwie cząsteczką jego, jedną z podrzędnych planet krążących dookoła słońca. Pierwsi astronomowie, którzy tę naukę do wiadomości ogółu podali, spotkali się z potępieniem i gwałtownym oporem większości swych współczesnych. Dopiero po wielu latach imiona Galileusza i Mikołaja Kopernika stały się sławne i czczone przez cały świat.

Dzisiaj postępy astronomji osiągnęły tak wielki rozwój, że już nawet słońca, tej wspaniałej kuli ognistej dającej możność życia wszystkim istotom organicznym kuli ziemskiej, nie uważamy za centrum i najważniejszą gwiazdę wszechświata. Badania astronomiczne bowiem wykryły wiele gwiazd przewyższających swymi rozmiarami nasze słońce, a pozatem wykazały niezbicie, że cały system słoneczny porusza się w przestrzeni międzygwiaździstej po linji zbliżonej do jakiejś olbrzymiej orbity nieznanego jeszcze dokładnie systemu słonecznego. Do odkrycia tego zjawiska i wyjaśnienia jego teorji, przyczyniły się badania prowadzone nad mgławicami, oraz częściej i w coraz większej ilości odkrywanemi w miarę dosko nalenia przyrządów astronomicznych. Zwłaszcza badania drogi mlecznej, będącej wielkim zbiorowiskiem mglic, rzuciły wiele ciekawego światła na tę kwestję.

Gdy skierujemy silną lunetę na mgliste plamy rozrzucone po wyiskrzonem gwiazdami niebie, to zauważyć możemy, że jedne z nich dość łatwo przy silniejszem powiększeniu rozpadają się na grupy pojedyńczych gwiazd, natomiast inne nawet przy najsilniejszym powiększeniu pozostają tylko mglistą plamą. Nie moglibyśmy wprawdzie mieć pewności, że i te plamy nie są skupieniami gwiazd i że tylko dzięki ich wielkiej odległości i niedoskonałości naszych instrumentów optycznych nie możemy je na pojedyńcze gwiazdy rozłożyć, gdybyśmy nie mieli do pomocy pewnego prostego przyrządu zwanego spektroskopem. Zadziwiający ten w swej prostocie przyrząd oddał nauce astronomicznej wprost nieocenione usługi.

Dość gdy powiemy, że pozwala on badać z całą pewnością skład chemiczny ciał niebieskich, oddalonych od nas o tysiące miljardów kilometrów.

Na czem polega działanie tego cudownego przyrządu postaramy się pokrótce objaśnić naszych czytelników. Znane jest powszechnie zjawisko rozczepiania białego światła słonecznego na jego barwy składowe przy pomocy pryzmatu szklanego. Tęczowe promienie światła otrzymane przy przechodzeniu światła białego przez pryzmat, rzucone na ekran nazywamy widmem, a po łacinie spektrem. Stąd też pochodzi nazwa spektroskopu, t. j. przyrządu do badania widma świetlnego.

Ciała rozżarzone do białości wydają ze siebie światło. Badania wykazały, że widmo ciał stałych jest ciągłe, t. j. że promienie różnobarwne zlewają się ze sobą na ekranie tworząc jedną ciągłą plamę. Natomiast widmo rozżarzonych gazów składa się tylko z pojedyńczych barwnych linji oddzielonych od siebie ciemnemi przestrzeniami. Linje te są różne dla każdego pierwiastka i bardzo charakterystyczne, pozwalają z całą pewnością wykrywać rozmaite pierwiastki chemiczne. Jeżeli światło ciał rozżarzonych, dające widmo ciągłe, przechodzi przez warstwę gazów, to promienie odpowiadające linjom widma danego gazu zostają przez gaz pochłonięte, a w widmie otrzymujemy w tych miejscach ciemne linje zwane linjami Fraunhofera na cześć tego uczonego, który pierwszy wyjaśnił ich znaczenie.

(D. C. N.).

TELEGRAMY.

Będzie co dekretować.

WARSZAWA, 26. Według obiegających pogłosek, ministrowie poszczególnych resortów wysunęli już przeszło 100 takich kwestji, które powinny być rozwiązane w drodze dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej gdyż wymagają one najszybszego załatwienia.

Zgon Edwarda Słońskiego.

WARSZAWA, 26. W Warszawie zmarł nagle Edward Słoński, znany poeta. Zmarły przedwcześnie utalentowany poeta od dłuższego czasu chorował na serce.

S. p. Edward Słoński poza wielu poezjami, z których najlepszemi były z czasów wielkiej wojny, pisał bajki dla dzieci, a ostatnio drukował swe utwory na tematy aktualno-polityczne w „Kurjerze Porannym".

W ostatnich miesiącach swego życia ś. p. Słoński był w trudnych warunkach materjalnych, co prawdopodobnie przyszpieszyło przedwczesny Jego zgon.

Dalsze szczegóły wielkiej afery szpiegowskiej.

WARSZAWA, 26. Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej na terenie Krakowa, Przemyśla, Lwowa i Warszawy, wykazało, że w posiadaniu szpiegów znajdowały się plany mobilizacyjne wszystkich okręgów korpuśnych.

Przy rewizjach znaleziono masę ważnych dokumentów, aparaty fotograficzne nowego typu, używane przez armję niemiecką, broń, amunicję, oraz materjały wybuchowe. Działalność szpiegowska koncentrowała się w ukraińskiej narodowo-demokratycznej organizacji, która za dostarczeniem materjałów o armji polskiej była hojnie wynagradzana przez Berlin.

Faktem jest, iż organizacja ta, niedawno całkiem biedna, wydała na wybory 30.000 zł. Suma ta pochodziła ze źródeł niemieckich. Aresztowani członkowie UNDO nie przeczą temu.

W przededniu donioslych wydarzeń.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż Grecja stoi dziś przed doniosłemi wydarzeniami. Generał Pangalos, który ostatnio prowadził politykę ogólnonarodowego pojednania, dążąc do osiągnięcia porozumienia z opozycją, zmienił znienacka front i rozpoczął przeciwko żywiołom opozycyjnym energiczną kampanję. Na rozkaz Pangalosa aresztowano w tych dniach Michała Kopulosa, Papanastasiu i Kafandarisa oraz cały szereg dziennikarzy Wszystkich aresztowanych przewieziono na wyspę Naksos, gdzie posiedzą oni aż do wytoczenia im sprawy sądowej o zorganizowanie spisku przeciwko Pangalosowi oraz o usiłowanie dokonania przewrotu politycznego. Do tak energicznego wystąpienia wobec swych nieprzyjaciół zdecydował sie Pangalos na skutek obstrukcyjnej taktyki opozycji greckiej, która nie przebierała w środkach w swej walce z obecnym rządem. Pangalos zamierzał z wymienionemi powyżej politykami utworzyć blok wyborczy. Kiedy jednak opozycja zauważyła, że pozycja Pangalosa jest poniekąd zachwiana, postanowiła dyktatora obalić. W tym celu odbyło się w tych dniach przy udziale b. premjerów greckich: Michalakopulosa, Kafandarisa, Papanastasiu i generała monarchistycznego Metaksakosa tajne posiedzenie przywódców opozycji, na którem postanowiono do Pangolosa wystosować ultimatum, domagające się jego natychmiastowego ustąpienia Prezydentem republiki miał być — wedle planu spiskowców — aż do przeprowadzenia nowych wyborów admirał Konduriotis, który już przedtem piastował urząd prezydenta republiki.

Plan opozycji skończył się jednakże zupełnem niepowodzeniem, a generał Pangalos przeprowadzi obecnie wybory zupełnie samodzielnie.

Jak kształci się żołnierz Polski?

Służba w wojsku ma obok wyszkolenia fachowo-wojskowego jeszcze inne olbrzymie zadanie: podniesienie poziomu umysłowego i moralnego. Stwierdzić należy, że pracy tej poświęca się w armji polskiej bez porównania więcej uwagi i czasu, niż to miało miejsce w armjach przedwojennych. Materjał ludzki, jakim praca kulturalna w armji zajmować się musi, jest bardzo niejednolity pod względem umysłowym i moralnym. Pośród rekrutów jest obecnie jeszcze 20 proc. analfabetów, 40 proc. t. zw. półanalfabetów, t. j. takich, którzy piszą i czytają językiem niepolskim, pozostałe 40 proc. posiadają sztukę czytania i pisania w języku polskim. Żołnierz opuszczający służbę w wojsku, umieć bezwzględnie musi czytać i pisać po polsku i nie znane są dotąd wypadki żeby się tego nie nauczył. Naukę odbywa się o ile możności poglądowo przy pomócy lamp projekcyjnych i tp.. Oprócz dwuch godzin przedpołudniowych, poświęconych oświacie, zajmuje się żołnierzy wieczorami w świetlicach pogadankami z zakresu historji, geografji, krajoznawstwa i t. p.

kładąc specjalny nacisk na uobywatelenie żołnierza. Pozatem uczestniczy żołnierz bezpłatnie w przedstawieniach kinowych, teatralnych obchodach i uroczystościach poza koszarami. W każdym pułku istnieje własna świetlica, bibljoteka, kinowy aparat i lampa projekcyjna. Dużo uwagi poświęca się bibljotekom pułkowym. Kierownikiem oświaty i odpowiedzialnym za nią dla każdej kompanji jest jej dowódca.

W programie oświaty poważne bardzo miejsce zajmuje nauka śpiewu. W celu rozbudzenia zamiłowania w żołnierzu dla pieśni polskiej urządza się co pewien czas konkursy śpiewackie w obrębie korpusu, w których biorą udział zwycięskie kompanje w dywizjach. Analogicznie urządza się konkursy orkiestr wojskowych.

Bardzo wielki nacisk kładzie się na kształcenie podoficera, wychodząc z założenia, że podoficer, jako bezpośredni władca żołnierza powinien być dlatego pod każdym względem wzorem i nauczycielem. Przy korpusach istnieją specjalne kursy dla podoficerów w zakresie czteroletniej nauki gimnazjalnej, zatwierdzone przez Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Kursy te trwają dwa lata i dają pewien zakres wiadomości umożliwiających absolwentowi po wyjściu z wojska skuteczniejsze podjęcie walki o byt.

Programem nauki objęta jest także spółdzielczość. Każdy pułk ma własną spółdzielnię żołnierską, do której jako udziałowcy należą szeregowcy i podoficerowie. Propaganda idzie w kierunku zakładania spółdzielni po wsiach.

Żołnierze mają prawo prenumerować rozmaite pisma perjodyczne i z prawa tego korzystają w szerokiej mierze. Najbardziej poczytne są: Lotnik inżynier i saper i Polska Zbrojna.

Całości programu oświatowo-kulturalnego dopełnia opieka duszpasterska dla wyznań: katolickiego, prawosławnego, żydowskiego i ewangelickiego. Codziennie biorą udział żołnierze w rannej i wieczornej modlitwie a w niedziele i święta w odprawianych dla nich nabożeństwach kościelnych.

Każdy pułk ma swoje święto doroczne ku uczczeniu pamiętnej chwili w dziejach pułku.

— **Ciągnienie amortyzacyjne pożyczki kolejowej.** Wobec przypadającego w dniu 1 sierpnia r. b. święta, ciągnienie amortyzacyjne 10% pożyczki Kolejowej odbędzie się w dniu 2 sierpnia o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu.

— **Tragiczna śmierć.** Dnia 14 lipca r.b., o g. 14, nieznany mężczyzna, wzrostu średniego, blondyn, wąs średni blądn, oczy niebieskie, nos gruby, około 40 lat wieku, w okolicy wsi Łęg — Piekarski, gm. Piekary, pow. Tureckiego, przyszedł do rzeki Warty, prawdopodobnie celem przedostania się na drugą stronę rzeki, a rozebrawszy się, zabrał ubranie i szedł w bród przez rzekę.

Nieznając wody, dostał się na głębine i poniósł śmierć. Pomimo natychmiastowej pomocy mieszkańców, wydobyte martwe zwłoki nie zdołano przywrócić do życia.

W rzece znaleziono czapkę maciejówkę szarego oraz marynarkę koloru siwego.

Identyczności topielca dotychczas ustalić nie zdołano.

KRONIKA

26 LIPIEC — **PONIEDZIAŁEK**
Anny Matki N. M. P.
W. słońca g. 3 m. 47. Z. g. 7 m. 39.
☺ W. g. 8 m. 40 w. Z. g. 5 m. 9 r.

— **Osobiste.** Aplikanci przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu pp. K. Engelhardt, J. Krawiec, E. Słowik i S. Wróblewski złożyli w dniach 21, 22 i 24 b. m. w Warszawie w sądzie apelacyjnym egzamin Sędziowski.

Dnia 25 b. m. przyjechał do Kalisza na 6 tygodniowy urlop prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie p. Wincenty Młynarski.

— **Zgon.** W niedzielę, dnia 25 lipca, zmarł ś.†p. Ludwik Banaszkiewicz kilkudziesięcioletni opiekun starożytnego kościółka św. Wojciecha na Zawodziu

Wyprowadzenie zwłok z kościółka św. Wojciecha na Zawodziu na cmentarz parafjalny na Zagorzynku nastąpi we wtorek, dnia 27 lipca, o godz. 6½ wiecz..

— **Redukcja w Izbie Skarbowej w Łodzi.** Łódzka Izba Skarbowa przeprowadza redukcję urzędników. Redukcji podlegają przedewszystkiem urzędniczki oraz niewykwalifikowani urzędnicy. Na miejsce niektórych zredukowanych zostaną przyjęci bezrobotni i b. wojskowi.

— **Bezpłatny przejazd dla wszystkich zawodników w marszu kadrówki.** Min. Spraw Wojskowych wydało rozkaz udzialania bezpłatnych przejazdów z miejsc pobytu D. O. K. i z powrotem uczestnikom jadącym na „Marsz Kadrówki".

Poczty chorągwiane do Kielc również będą miały zapewnione bezpłatne bilety.

— **Zjazd Legjonistów.** Doroczny tradycyjny Zjazd Legjonistów odbędzie się w roku bieżącym w dniach 7 i 8 sierpnia w Kielcach.

Zjazd łączy się w tym roku z zawodami organizowanemi od trzech lat przez Związek Strzelecki pod nazwą „Marsz Szlakiem Kadrówki". Zjazd i Zawody marszowe Zw. Strzeleckiego zgromadzą w tych dniach około 4.000 osób.

Zjazd zaszczyci swą obecnością Marsz. Józef Piłsudski.

Na zawody Związku Strzeleckiego przybędą przedstawiciele organizacji przysposobienia wojskowego zaprzyjaźnionych państw baltyckich: Estonji, Finlandji i Łotwy.

W związku z powyższem utworzony został „Komitet Obywatelski" V Zjazdu Legjonistów i III „Marszu Szlakiem Kadrówki" pod honorowym przewodnictwe p. Wojewody Kieleckiego Ignacego Manteuffla.

— **Piłka nożna.** W niedzielę o godz. 11 przed poł odbył się mecz piłki nożnej między Neszerem — Z. K. G. S. o mistrzostwo klasy C. Wynik 4—0 na korzyść Z. K. G. S. Gra obu drużyn słaba.

Po południu zaś o mistrzostwo klasy B. między Prosną I-a — W. K. S. I z Łodzi. Gra przez cały czas zawodów toczyła się pod znakiem przewagi wojskowych, którzy też zasłużenie wygrali w stosunku 3—0.

— **Wyniki biegów kolarskich.** W niedzielę K. T. C. urządziło między klubowe wyścigi kolarskie, które przy silnym wietrze i deszczu dały niezłe rezultaty.

Bieg główny 50 klm. międzyklubowy:

I-szy Z. Sobolewski 1.37.54 (K. T. C.) II-gi M. Banaszkiewicz 1.45.10 (Sokół Ostrów), III-ci S. Wistehube 1.48.20 (K. T. C.), IV-y A. Nowak 1.59.45 (K. T. C.

Koszutski Jerzy mistrz naszego grodu biegu nie dokończył z powodu desfektu roweru,

II Bieg międzyklubowy 30 klm.:

I-szy Jerzy Koszutski 1.2.57, II-gi Z. Sobolewski 1.3.13, III-ci H. Kartasiński 1.3.43 wszyscy z K. T. C., IV S. Solnik 1.5.29 (Z. K. G. S.)

III Bieg senjorów 10 klm.

I-sz A. Hofman 22.28, II-gi St. Konarski 23.30,

IV Bieg junjorów 20 klm.

I-szy Motylewski J. 43.15, II-gi Antonowicz St. 43.20, III-ci Migasiewicz 43.22.

— **Warunki sprzedaży i wypłacalności.** W branży wełnianej: 15% gotówką, resztę na 2 — miesięczne weksle, w branży bawełnianej 35 — 40% gotówką, reszta na 1½ — 2 miesięczne weksle; w obu działach ilość protestów znikoma. W branży trykotażowej sprzedają prawie wyłącznie na weksle — wypłacalność zła.

Dobry materjał wekslowy dyskontowano ostatnio w Łodzi na 2 i pół do 3% w stosunku miesięcznym, mniej pewny na 4 i pół do 5 i pół proc.

— **Przedwojenne banknoty niemieckie.** Wobec b. silnej akcji, jaka powstała w krajach graniczących z Rzeszą niemiecką, a mianowicie w Polsce, Litwie, w. m. Gdańsku, Łotwie i w Estonji, walka z niemieckim Reichsbankiem o przywrócenie wartości przedwojennych niemieckich banknotów markowych będzie prowadzona z większą jeszcze zaciętością. Procesy przeciwko Reichsbankowi prowadzone przez związek wierzycieli Reichsbanku w Berlinie, przeszły już dziesięciowo przez pierwsze instancje Jeden z tych procesów znajduje się obecnie w instancji odwoławczej Reichsgerichtu. Głównym procesem związku wierzycieli Reichsbanku jest proces Roll contra Reichsbank. Proces ten jest prowadzony na zasadzie bardzo bogatego dowodowego materjału. Pierwszy termin tego procesu był wyznaczony na 16 z.m. lecz wobec ferji sądowych został odroczony do przyszłego miesiąca.

Na wypadek, gdyby najwyższy sąd niemiecki nie przyznał zupełnej racji zadośćuczynienia związkowi wierzycieli Reichsbanku w jego sporze z Reichsbankiem, wówczas związek ten działający w obronie swych członków, wystąpi, by drogą plebiscytu dojść słusznych swych praw. Podanie o plebiscyt zaopatrzone w 6 miljonów podpisów wraz z odpowiednim projektem prawa zostało już wniesione do rządu Rzeszy.

Związek domaga się, by banknoty 1.000 — 100 — markowe zostały zwaloryzowane na 50%. Chodzi tu o banknoty noszące datę do 15 lutego 1919 r. Każdy posiadacz takich przedwojennych banknotów, jeśli nie chce stracić swych praw, powinien takowo zarejestrować w związku w Berlinie W. 30 Gossow — str. 3, lub też w Łodzi u p. M. Orzechowski, Al. Kościuszki 22, lub też u P. Farbera, ul. Andrzeja 46.

H. HESSE.

W łodzi podwodnej.

— Proszę cię, Robercie, weź mnie z sobą!

Może już po raz dziesiąty prosiła pani Lucja swego męża — z niestrudzonym uporem kobiety która jest pewna, że się jej nie odmówi.

Porucznik marynarki, Robert Randol, komendant „Salm'u", jednej z małych łodzi podwodnych starego typu, wysyłanych do Kochinchiny dla obrony punktu oparcia floty — był zaledwie od dwu miesięcy żonaty i ubóstwiał swą młodą żonę.

— Nie chcesz?

On śmiał się z jej uporu.

— Jechać ze mną w łodzi podwodnej?... Ależ kochanie, przecież wiesz dobrze, że to jest wprost niemożliwe! Przepisy są surowe...

Pani Randol wzruszyła ramionami.

— Ach, twoje przepisy!... Po pierwsze, nikt się o tem nie dowie, a choćby się dowiedział?

Randol spostrzegł, że popełnił omyłkę. Chcąc kobiecie czegokolwiek odmówić, nie należy odwoływać się do obowiązku, gdyż wtedy szala zwycięstwa przechyla się na jej stronę. Postanowił więc w inny sposób wycofać się z trudnego położenia.

— Ależ, dziecko, czy wiesz o tem, że „Salm" jest łodzią podwodną?!? Nie będzie większy od rozłożonej chustki. Nie miałabyś dosyć miejsca, aby się w nim swobodnie poruszać....

Zgadzała się na wszystko.

— Tak, tak, wiem o tem! Ale tylko godzinę, jedną godzinę chcę tak spędzić, jak ty, Raz tylko, jeden raz. Zobaczysz, usiądę sobie cichutko w kąciku i ani się nie ruszę. Nie będziesz potrzebował troszczyć się o mnie! Ja chcę, ja muszę to raz zobaczyć. Możesz mi najdokładniej opisywać wszystkie środki bezpieczeństwa i dzielności twej załogi, ja poprostu nie mogę żyć, ggdy ty jesteś na „Salm'ie". Dlatego chcę jechać z tobą. Jestem pewna, że gdy tylko raz wszystkie te twoje przyrządy zobaczę i dotknę się ich, gdy raz odbędę próbę, nabiorę spokoju i odwagi. Powiedz, zgadzasz się? Ja cię tak kocham, Robercie...

Przy ostatnich słowach swej żony Randol poczuł się zwyciężonym.

— Lucjo.., moja dobra Lulu..

Nastało długie milczenie.

— Thi Hai! Thi Hai! — Chodź prędko!

Pani Randol uwolniła się z ramion męża i w nerwowem podnieceniu zaczęła przywoływać swą służącą anamitkę.

— Robercie, Robercie, jak ja się cieszę. Ubiorę się zaraz. Zaczekaj tylko chwileczkę. Prędko. Thi Hai, nie guzdraj się!

Drobnymi krokami przydreptała dziewczyna z ogrodu. Randol zapalił papierosa i stanął we framudze okna. Poddał się. Okazał się słabym; lecz widząc jak bardzo kocha tę kobietę i jak mu jest droga, niczego nie żałował.

. . . .

Ta strzałka, Lucjo, wskazuje stopień zanurzenia naszego. Tutaj są klapy i ster, które podobne mają zadanie, jak skrzela i ogon u ryby. Tu jest klapa bezpieczeństwa, ołowjana, niezwykłej wagi na wypadek nagłego niebezpieczeństwa otwiera się ją, aby wypłynąć na powierzchnię, jak korek.

Z pewnym lękiem dotykała młoda kobieta drobnemi rękami śrub, klap i motorów. W obszernym kaftanie męża, włożonym na kostjum podróżny uszczęśliwiona nadzwyczajnem położeniem, uśmiechała się do wszystkich mężczyzn, którzy się obok niej znajdowali: do swego męża do podporucznika i do maszynisty, który ubrał ją w ten podziwienia godny garnitur, do tych trzech marynarzy, przypatrujących się jej z ciekawością.

— A teraz, kochanie, usiądź sobie tutaj cichutko. Spuszczamy się w głębię.

Młoda kobieta lekko zbladła, lecz równocześnie wyprostowała się energicznie,, aby okazać się dzielną.

— Na stanowiska! — rozkazał Randol.

Sam stanął przy periskopie, podczas gdy podporucznik zbliżył się do wodnego zegaru.

— Gotowe?

Maszynista rzucił dokoła wzrokiem.

— Wszystko gotowe, panie komendancie,

— Balast w górę!

Dał się słyszeć głuchy szum — woda zaczęła wpływać do komor. Szum przemienił się w łagodny szmer i powoli zaczęła się łódź zanurzać.

Podporucznik śledził wzrokiem wskazówki manometru.

— **W sprawie lekarzy szkół średnich państwowych.** Stowarzyszenie dyrektorów państwowych szkół średnich wystąpiło w tych dniach do Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z memorjałem, domagającym się zmian zasadniczych w traktowaniu lekarza szkolnego.

Zmiany te polegać mają na fakcie dokładniejszego przygotowania lekarza szkolnego do pełnienia funkcji nie tylko lekarskich, ale także higieniczno-pedagogicznych oraz by lekarz szkolny mając dobre uposażenie nie traktował swego zajęcia jako pobocznego.

Memorjał w dalszym ciągu domaga się zniesienia a przynajmniej zmniejszenia ilości druków i wykazów, które absorbują lekarzom czas nie podnosząc wcale poziomu zdrowotności wśród młodzieży oraz mianowanie lekarzami szkół żeńskich doktorów tylko płci żeńskiej.

Ministerstwo w stosunku do powyższego memorjału, jak się dowiadujemy, odniosło się z życzliwością, także spodziewać się należy, iż powyższe punkty znajdą swe zastosowanie w najbliższym czasie.

Z KRAJU.

— **Potrzeby meljoracji w Polsce.** W Polsce mimo dość rozwiniętej przed wojną akcji meljoracyjnej zwłaszcza w województwach zachodnich pozostaje jeszcze do meljorowania około 18 milj. ha gruntów, wymagających głównie osuszenia zapomocą drenów i rowów oraz nawodnienia. Znaczenie i potrzeba meljoracji oceniane są w państwie należycie; stworzone zostało specjalne ustawodawstwo wodne i meljoracyjne, mające na celu jaknajszerszy rozwój meljoracji, zapoczątkowana została ze strony rządu akcja kredytowa, która ze względu na zubożenie ludności rolniczej i ze względu na brak kapitałów prywatnych i drożyzny kapitału prywatnego, uznana została za konieczny warunek ożywienia ruchu meljoracyjnego. W tym celu przy Państwowym Banku Rolnym istnieje państwowy fundusz meljoracyjny, z którego udzielane są pożyczki na cele meljoracji rolnej. Pożyczki te mogą być udzielane na okres od 6 do 12 lat w wysokości od 50 do 100% sumy kosztów meljoracyjnych i tym tylko jednostkom prawnym, które posiadają fachowe kwalifikacje, stwierdzone przez Ministerstwo Rolnictwa. Przewiduje się, że Bank Rolny w r. b. otrzyma kredyt na powyższe cele w wysokości 5 milj. zł., w roku zaś 1927-ym — 10 milj. zł. Kredyty te, zaspakajające zaledwie w drobnej części zapotrzebowanie kredytu meljoracyjnego, są niewystarczające, jeżeli weźmie się pod uwagę, że koszt zmeljorowania wszystkich gruntów w Polsce obliczony jest na sumę 7 miljardów złotych.

Na specjalną uwagę zasługują błota Pińskie, stanowiące część t. zw. Polesia. Bagna te zalegają w granicach Rzplitej Polskiej obszar około 1.800.000 ha, stanowiący około 30% polskiego Polesia. Już w połowie XVI wieku Polska prowadziła na Polesiu osuszające i kanałowe (kanał królowej Bony), lecz ani te, ani dalsze prace w tym kierunku, prowadzone przez magnatów polskich i przez ostatniego króla polskiego (kanał Królewski), a w końcu XIX wieku przez rząd rosyjski, nie zdołały odjąć temu krajowi charakteru pierwotnego. Dzisiaj widoki utworzenia sieci dróg wodnych, łączących bogate kraje Rosji Południowej (Ukraina) z Wisłą i Bałtykiem powodują żywe interesowanie się Polesiem przez rząd polski. Poza robotami konserwacyjnemi (odbudowa zniszczonych wskutek wojny kanałów (prowadzone są badania i studja techniczne, Koszt osuszenia bagien poleskich i uregulowania ważniejszych rzek obliczony jest na sumę około 500 milj. złotych.

— **Państwowe Kursy Ogrodnictwa w Poznaniu.** Dyrekcja Kursów podaje do wiadomości, że zapisy na nowy rok szkolny rozpoczęły się dnia 15 lipca trwać będą do dnia 10 września. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Dyrekcji Kursów (Poznań, ul. Noskowskiego 6, róg ul. Libelta).

Informacji udziela Sekretarjat Kursów oraz wysyła na żądanie programy.

— **Rynek węglowy.** Przed kilku dniami zawarliśmy z Sowietami umowę o dostawę 500.000 ton węgla w przeciągu czterech miesięcy. Eksport do innych krajów z dnia na dzień jeszcze się zwiększa, aczkolwiek brak odpowiednich środków komunikacyjnych zmusił np. kopalnie górnośląskie w połowie lipca do zmniejszenia dziennego wydobywania. I tak podczas, gdy wydobycie dzienne wynosiło 10 lipca — 101.459 ton, to dnia 15 lipca wyeksploatowano tylko 89.221 ton, a z tego wskutek braku węglarek zdołano wysłać do kraju i zagranicę zaledwie 53.252 ton. Brak dostatecznego taboru kolejowego odbija się fatalnie na naszym eksporcie.

ZE ŚWIATA.

— **Następca tronu rumuński pogodził się z rodziną.** „Westminister Gazett“ donosi na zasadzie informacji, otrzymanych z kół oficjalnych, że książe Karol pogodził się już ze swoją rodziną, wskutek czego przywrócone mu będą tytuły i prawa następcy tronu rumuńskiego.

— **Pod adresem Francji.** Popolo d'Italia zamieszcza nader znamienne oświadczenie następującej treści: „Faszyzm nie ma bynajmniej zamiaru interwenjować w sprawach wewnętrznych innych krajów tembardziej, iż istnieją poważne przyczyny, przemawiające przeciw stosowaniu tej doktryny w innych państwach, zwłaszcza sąsiadujących z Włochami.

— **Nadzieja zlikwidowania strajku górników w Anglji.** Baldwin ma nadzieję, iż strajk węgłowy zostanie szybko zlikwidowany. Sekretarz generalny związku górników oświadczył, że robotnicy wypowiedzieli się w stanowczy sposób przeciw zwiększaniu godzin pracy, gotowi są natomiast pertraktować w sprawie obniżenia zarobków.

— **Nowy lot Rzym — Buenos — Ayres.** Do New Yorku przybył pułkownik Nobile, towarzysz Amundsena w wyprawie do bieguna północnego. Nobile oświadczył przedstawicielom prasy, iż zamierza odbyć w niedalekiej przyszłości lot Rzym — Buenos — Ayres na półsztywnym sterowcu, trzy razy większym od „Norwegji“.

— **Nowy metal „Beryljum“.** W londyńskiem laboratorjum uniwersyteckiem wynaleziono metal lekki, jak papier, mocny jak zelazo. Otrzymał on nazwę „Beryljum“. Prowadzone są obecnie doświadczenia nad zastosowaniem tego metalu przy budowie samolotów.

— **Panika walutowa w Belgji.** Spadek franka wywołuje niepokojące objawy paniki w Belgji — w niektórych miastach cena chleba dochodzi już do 7 franków za kilo. Publiczność oblega piekarnie strzeżone przez policję.

— **Przyszły rok nie będzie miał wcale lata.** Uczony meteorolog amerykański Herbert Joùvan, badający od szeregu lat warunki atmosferyczne, twierdzi, że rok 1927, podobnie, jak rok 1816, wcale nie będzie miał lata.

Na całej północnej półkuli tego roku będą nieurodzaje z powodu zimna i wszystkie państwa będą musiały uciekać się do nadzwyczajnych zarządzeń, stosowanych podczas wojny, dla oszczędzania zapasów żywności i ratowania ludności od śmierci głodowej.

Uczony meteorolog stwierdza, że na oceanach zachodzą te same literalnie zmiany, jakie były w lecie 1819 roku, kiedy ląd Północnej Ameryki został otoczony falami zimnych wód. Zimne wody na oceanach otaczających Stany Zjednoczone i Kanadę pochłaniają w ogromnym stopniu ciepło słońca, które nie może normalnie udzielać go ziemi.

Północny ocean Spokojny oziębia już stale od lat 5-ciu na skutek zmiany prądów morskich, skutkiem czego przeciętna temperatura na kontynencie Północnej Ameryki obniżyła się o wiele stopni.

W czasie najbliższej zimy nadciągną z okolic podbiegunowych olbrzymie fale zimna, które wtargną głęboko na terytorjum St. Zjednoczonych.

Fale zimna zostaną spowodowane napłynięciem olbrzymich mas zimnych wód, które wyleją się z Oceanu Lodowatego do północnej części oceanu Spokojnego i dotrą do wysp Hawajskich i wybrzeży południowej Kalifornji.

Ameryka nie będzie miała wcale lata w roku przyszłym — ale może Europa ocaleje, powiedzmy od siebie, choć tego przezorny Amerykanin nie dodał.

— Trzy metry! — oznajmił.

Randol zbliżył się do periskopu:

— Naprzód!

Mały statek zanurzał się zwolna — pełną siłą motorów walczył w ciągu godziny przeciw prądowi toczącemu mętne fale.

* * *

Od dwudziestu minut łódź płynęła. Było ciepło duszno w tej zgubnej atmosferze. Płócienne ubrania oficerów pokryły się wilgotnemi plamami. — Zimny pot spływał jej po twarzy, w skroniach czuła ból tak silny, że z trudem wstrzymywała się od krzyku.

Mąż patrzał na nią, a ona wytrzymywała to spojrzenie.

— Zatrzymać!

Z ostrem gwizdaniem wdarło się powietrze do komór i wypchnęło wodę na zewnątrz. Lecz naraz... jedno gwałtowne uderzenie. Młoda kobieta i obydwaj oficerowie upadli na ziemię... Głuchy szum wdarł się od strony przeciwnej... Łódź spiętrzyła się wysoko. Jednym skokiem Randol i jego pomocnik byli znowu na nogach, rzucili się do klap — „Salm“ wyprostował się, lecz teraz już słychać było wyraźnie szum wody wpływającej do łodzi.

Śmiertelnie blady maszynista wykrzyknął przerażony:

— Trafiliśmy na rafę! Komory zostały zaatakowane!...

Randol podbiegł do manometru, którego wskazówki poruszały się szybko — nie wahał się już dłużej.

— Otworzyć!

Maszynista rzucił się do wskazanej śruby i zaczął naciskać z całych sił — żyły nabrzmiały mu na czole. Nadaremnie. Okrzyk przerażenia wyrwał się z jego piersi.

— Przeklęta! Zacisnęła się!

W tej chwili drugie gwałtowne uderzenie wstrząsnęło łodzią. Trzej ludzie poznali, co to znaczy, lecz instynktownie milczeli.

* * *

„Salm“ leżał na dnie morza w mieliźnie — w głębokości piętnastu metrów. Wciąż jeszcze kuląc się na podłodze, z jasnymi włosami w nieładzie — wodziła Łucja za mężem osłupiałemi oczyma.

W ubraniach na wilgotnych piersiach rozpiętych, klęczeli maszynista i podporucznik na podłodze, jeden z młotem, drugi z angielskim kluczem i z wszystkich sił naciskając, starali się śrubę odkręcić. Była to jedyna obrona, w przeciwnym razie groziła wszystkim śmierć na dnie morza. Lecz dwaj ludzie pracowali nad tem napróżno Randol klęczał obok żony.

— Łucjo, najdroższa Łucjo... nie bój się... wypłyniemy.

Oczyma obłąkanemi z przerażenia patrzyła na niego bez przerwy, a oficera zdjęła trwoga pod wpływem tego błędnego spojrzenia. Wyciągnął ramiona, aby ją podnieść. Lecz ona odsunęła go.

Więc nachylił się ku niej, bo teraz, gdy życie jej wisiało na włosku, chciał ją do siebie przygarnąć, przytulić, swoją miłość i żal wykrzyczeć... Lecz nie odważył się uczynić tego w obecności dwuch ludzi, pracujących bez wytchnienia z największym wysiłkiem, podczas gdy jęk bezsilnej rozpaczy wydzierał się z ich piersi. Jedna myśl dręczyła go boleśnie i wkrótce wyjąknął:

— Łucjo, moje kochanie, czy gniewasz się na mnie?

W bezsilnej trwodze przed śmiercią zwróciła się do niego ze złym wyrazem oczu i głosem drżącym od tłumionego gniewu rzuciła mu w twarz:

— Nie powinieneś mnie był ze sobą zabierać!

Randol zachwiał się. Równocześnie rozległ się okrzyk szalonej radości:

— Gotowe!!!

Z natężeniem wszystkich sił udało się maszyniście odkręcić śrubę.

Łódź, uwolniona od balastu, zaczęła płynąć, kilka razy zatrzymała się i naraz jednem pchnięciem wydostała się na powierzchnię... Otwarto klapę, świeże powietrze wpłynęło do wnętrza — zlękka przybladli patrzyli na siebie mężczyźni w niemem milczeniu.

I wtedy uczuł Randol drobną rękę, nieśmiało i lękliwie wsuwającą się do jego dłoni. To już minęło... W głuchym bólu coś zamknęło się w nim i pozostało tam w głębi — na dnie oceanu.

Ogłoszenie o upadłości.

Sędzia-Komisarz masy upadłości firmy „Mechaniczna Fabryka Dzianych Wyrobów Braci Boraks w Kaliszu" sp. z ogr. odp. wzywa wierzycieli tej że masy do stawienia się w dniu 30 lipca 1926 r., o godz. 11-ej rano na sali Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Kaliszu w celu wyboru kandydata na syndyka tymczasowego.

Kalisz, dn. 23 lipca 1926 r.

948 Sędzia-Komisarz (—) PILICZEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszy, przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1926 roku od godziny 10-ej z rana we wsi Tyniec, gm. Tyniec odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli należących do Teofila Binkowskiego, ocenionych na 1120 zł. na zaspokojenie pretensji Szymona Benckiego.

Na zasadzie art. 1070 ust. post. cyw., licytacja może być rozpoczęta i niżej szacunku.

Kalisz, dnia 24 lipca 1926 r.

950 Komornik Sądowy. J. MOTYLEWSKI.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 26 lipca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	746.3
2) Kierunek wiatru	SW.
3) Siła wiatru	2 m/s
4) Stan nieba	pogodn.
5) Wilgot. bezwzględna	12.1
6) Wilgot. względna	96%
7) Temp. powietrza	+15.0
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. całej)	1.1
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. całej)	+28.3
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. całej)	+15.0
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p.	+1.82

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 maja 1926 r.

№ pociągu	Pociąg kursuje od	do	Odjazd ze stacji początk.	Przyjazd do KALISZA	Postój	Odjazd z KALISZA	Przyjazd na stację końcową
518	Leszno	Warszawa	20.30	0.22	7	0.29	6.20
513	Warszawa	Poznań	17.50	0.59	33	1.32	5.32
501	**Warszawa**	**Paryż**	21.—	1.20	2	1.22	6.35
514	Poznań	Warszawa	23.20	3.33	10	3.43	10.50
502	**Paryż**	**Warszawa**	22.10	4.43	2	4.45	9.—
517	Warszawa	Leszno	21.45	4.57	8	5.05	8.55
522	Ostrów	Łódź	5.15	5.58	8	6.06	8.55
5532	Ostrów	Kalisz	8.15	9.—	—	—	—
512	Poznań	Warszawa	6.—	10.18	10	10.28	17.25
521	Kraków	Poznań	21.40	10.40	8	10.48	14.55
5533	Kalisz	Ostrów	—	—	—	13.15	14.—
524	Poznań	Kraków	11.20	15.32	10	15.42	5.05
511	Warszawa	Poznań	8.40	15.47	8	15.55	19.46
5534	Ostrów	Kalisz	17.30	18.14	—	—	—
5535	Kalisz	Ostrów	—	—	—	18.30	19.40
5536	Ostrów	Kalisz	19.45	20.31	—	—	—
5537	Kalisz	Skalmierzyce	—	—	—	20.45	20.58
523	Łódź	Ostrów	19.10	22.02	8	22.10	22.52

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 8. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor M. RADWAN.